Nr. 259. Dnia 22 Listopada 1871 r. Środa. Dnia 10 (22) Listopada 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś-tej Cecylji P. M.
Czwartek: Ś-go Klemensa Pap. M.
Piątek: Ś-go Jana od Krzyża Wyz.
Sobota: Ś-tej Katarzyny P. M.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 34 | Długość dnia godzin 8 minut 24.
Zachód „ „ 3 „ 58 | Ubyło „ „ 8 „ 19

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedz. ŚŚ. Piotra i Aleksandra.
Poniedz: Ś-go Barlaama Pust.
Wtorek: ŚŚ. Mansfeta B. Rufa M.
Środa: Ś-go Saturnina M.

— Wczoraj, jako w Uroczystość Ofiarowania N. P. Marji, odbyło się w Kościele Opieki Ś-go Józefa, (wprost ulicy Królewskiej), solenne nabożeństwo.— Przywiązanej do tego dnia ceremonji ponowienia ślubów zakonnych, przez miejscowe zakonnice, dopełnił JX. Sotkiewicz kanonik Metropolitalny, Summę celebrował JX. Seroczyński, wikarjusz Archikatedralny, a słowo Boże głosił JX. Lasocki. Na chórze wykonano Mszę Elsnera, przytem p. Szabliński odegrał na violonczeli kompozycje Szuberta i Kummera.

— Najjaśniejszy Pan, oznajmia Najwyższe zadowolnienie towarzyszowi ministra spraw wewnętrznych, senatorowi, sekretarzowi stanu księciu Łobanowowi-Rostowskiemu, za wzorowe spełnienie jego obowiązków podczas zarządu, w nieobecności ministra, ministerstwem spraw wewnętrznych. (Dz. W.)

—Q – Jeżeli w rzędzie arcydzieł Meyerbera, „Jan z Lejdy" słusznie na trzecim stawiany jest miejscu, nie należy obwiniać o to twórcy „Roberta Djabła" i „Hugonotów", ani też przypuszczać, że znakomity jego talent błyskający częstokroć genjalnemi porywami, osłabł lub wyczerpał się. Przyczyna mniejszego stosunkowo zajęcia jakie budzi „Jan z Lejdy" leży całkowicie w treści libretta, w trudnościach czysto oderwanej natury, z pewnem upodobaniem nagromadzonych przez Scribego w jego długiej i nużącej bajce. Meyerbeer w ogóle nie miał szczęścia do libretów: trudno w istocie o nieudolniejsze obrobienie dobrej zresztą legendy jak w Robercie Djable; trudno o niezgrabniejszą lepiankę jak libretto „Hugonotów," ale w obu tych ramotach scenicznych jest grunt, na którym taki talent jak Meyerbera mógł budować arcydzieła; jest uczucie przemawiające ludzkim, dostępnym dla wszystkich językiem, odnajdujące oddźwięk we wszystkich sercach. W „Robercie" czyniki dramatyczne zdają się być na pozór zaczerpnięte ze sfer oderwanych, całe dzieło przenika potężne tchnienie walki d brego i złego, ale bohaterowie są ludźmi sympatycznemi dla słuchaczów, usposobienia ich duszy służące za materjał twórcy— muzykowi, zrozumiałe są i ogólnie mogą być odczute. Nawet ów Bertram, duch ciemności, mimo całej nieloiczności danych psychicznych, na mocy których odwołuje się do uczuć ojcowskich, w celu przeciągnięcia syna do piekieł, potrafi zająć, bo płacze i błaga łzami ludzkiemi. Toż samo rzecz można o „Hugonotach", w których pomimo barwy polityczno-sekciarskiej całego libretta, porywający dramat uczucia dwojga kochanków przykuwa uwagę słuchacza od pierwszej sceny pierwszego aktu, przeprowadzając go przez najartystyczniejsze wrażenia do punktu kulminacyjnego, do słynnego duetu Raula i Walentyny w akcie czwartym.

* * *

Inaczej się rzecz ma z trzeciem ogniwem świetnej Meyerberowskiej trylogji, z „Janem z Lejdy." Partycja tego utworu tchnie cała jakąś oschłością, ponurą jednostajnością, która więcej aniżeli rozwlekłość widowiska nuży i denerwuje słuchacza. Mistyczność i brutalne instynkta zwykle w parze z sobą chodzące, składają się tu na ogólny nastrój libretta, a autor jego nierozważnie nakazał Meyerbeerowi wyrażać tonami takie abstrakta, na które muzyka (niech nam darują Wagner i wszyscy kompozytorowie transecendentalni) nie ma właściwego języka. Ztąd pewne zapożyczanie przeniesione z innych zupełnie sytacji poprzednich oper Meyerberowskich; stąd pewne powtarzanie się przechodzące nieledwie w konwencjonalność, w traktowaniu takich naprzykład chwil dramatycznych jak każde wejście anabaptystów; stąd nareszcie widoczny brak miłości twórcy do tworzonych bohaterów, którzy z wyjątkiem Fides przemawiają kunsztownie, ale bez serdecznego natchnienia. Zwykłe usterki Meyerbeera, brak ciągłości i szerokości w melodji, dziwaczne i nieusprawiedliwione zmiany rytmu i tempa, rwanie i jakby niedopowiadanie wątka myśli, nierównie wyraźniej występują w „Janie z Lejdy" który za to pod względem orkiestry i chórów, ulubionych czynników muzycznych Meyerbeera, ani trochę niżej nie stoi od „Roberta" lub „Hugonotów"

* * *

„Jan z Lejdy" wykonany był wczoraj poraz pierwszy przez miejscowych artystów. Panu Cieślewskiemu powierzono tytułową rolę. Niejednokrotnie już i z istotnem zadowoleniem mieliśmy sposobność zaznaczać szybkie postępy tego zdolnego artysty w nużącej karjerze *tenore di forza*. Zdawało nam się jednakże, iż partja „Jana" będzie zadaniem nad jego siły. Przedstawienie wczorajsze przekonało nas, że p. Cieślewski ma wielkie zasoby do rozporządzenia, i że posiada rzadki talent ustosunkowania ich w ten sposób, iż nie okazuje znurzenia do samego końca partji. Tyle o stronie czysto technicznej. W odtwarzaniu samej postaci widzieliśmy w p. Cieślewskim tak wiele zmian na lepsze, począwszy od samego ucharakteryzowania się, które było bardzo właściwem; przekonaliśmy się o takim przybytku energji i dramatyczności, iż nabraliśmy otuchy, że artysta ten nie ulęknie się na przyszłość żadnej partji Mejerbeera. Pożegnanie z matką w akcie 2-m i błogosławieństwo żołnierzy w akcie 3-m (punkt kulminacyjny całej roli) nie wiele pozostawiły do życzenia.

* * *

Pani Czechowska w roli Fides, nie stała na wysokości swego zadania. Partja to trudna, wypieszczona przez twórcę „Jana z Lejdy" który w wyszukiwaniu dla niej artystek, był najkapryśniejszym, —a tem ważniejsza w całości, że daje słuchaczowi jedyne wytchnienie ludzkiego rozrzewniającego uczucia w pośród zamętu sztucznych odstręczających namiętności. Fides okupuje wszystkie błędy partycji, —ale pod warunkiem, że płacze, żebrze, przeklina, przebacza z całym majestatem matki takiego szaleńca jakim był krawiec z Lejdy. Tej matki tragicznej nie dostrzegliśmy ani dosłyszeliśmy w p. Czechowskiej. Fides śpiewała dobrze; w recitatiwie znać było zawsze tę samą intelligencję, w duetach z Bertą widniała ta sama sumienność i nieskażona czystość intonacji, w całej roli widoczne były usiłowania, które jednak w krytycznych chwilach, jak finał 4-go aktu, i pierwsze sceny 5-go, nie osiągały zamierzonego celu, t. j. zajęcia, porwania słuchacza dramatycznością sytuacji. Zdaniem naszem, partja Fides nie leży w skali głosu pani Czechowskiej, której brak tonów dolnych przechodzących w rejestr kontraltowy; nic więc dziwnego, że w całej roli dawały się uczuć jakaś chwiejność i niezapanowanie nad przeszkodami czysto technicznej natury —co znów na grę i plastyczne odtworzenie całej postaci wpłynąć musiało.

* * *

Pani Dowiakowska od początku do końca świetnie wywiązała się z roli Berty. Zawikłane kadencje Meyerbera, nie miały dla niej żadnych trudności; duety z Fides wypracowane były wzorowo,—a w scenie z 5 go aktu, akcja nic nie ustępowała ważności chwili dramatycznej. Trzej anabaptyści nie zbudowali nas wcale, i wątpimy aby kogokolwiekbądź przeciągnąć zdołali do swej sekty. W żadnem ich wystąpieniu nie dostrzegliśmy tego ponurego namaszczenia, dzikiego fanatyzmu, które autor pragnął wlać w ich postacie. Szczególniej anabaptysta tenor, rozśmieszał tylko, zamiast zatrważać. Głos ten styrany użyteczną na naszej scenie pracą, może jeszcze dosługiwać sobie emerytury w zamku „Sinobrodego;" w obozie anabaptystów brzmi już zbyt trywialnie. Zresztą jakiekolwiek byłyby usterki pojedyńcze w wykonaniu „Jana z Lejdy," całość przedstawiła się tak dobrze (chóry szczególniej wybornie są wyuczone), że powinszować możemy tylko reżyserji wprowadzenia naszej opery na te nowe i poważne tory.

* * *

Wystawie „Jana z Lejdy" niczego nie brakowało: ani świeżości kostiumów, ani dobrych dekoracji, ani słońca elektrycznego, ani kadryla łyżwiarzy. Co się tycze baletu, przyznamy, że sztuka (?) choreograficzna, przedstawiała dla nas zawsze niepojęte arkana. Dla formy więc tylko zapytujemy, zkąd pośród klęski i okropności wojny domowej, mogły się na śniegu i lodzie znaleść na pół obnażone tancerki w tegoczesnych kokach, którym mroźna temparatura nieprzeszkadza wykonywać lekkie powiewne *pas*, ku zabawie przyszłych zdobywców Münsteru.

Wiadomości miejscowe.

═ Komissja naznaczona przez zarządzającego Ministerstwem Skarbu, składająca się z R. T. Kostliwcewa urzęd. do szczególnych poruczeń przy tymże ministrze, R. S. Peczorina urzęd. ze strony kontrolli państwa, przybyłych z Petersburga, tudzież z R. K. Piekarskiego Star. Rew. War. Kontrolnej Izby—po skrupulatnem dopełnieniu sprawdzenia, wczoraj w dziedzińcu banku polskiego, assystowała przy publicznem spaleniu listów likwidacyjnych Królestwa i kuponów od nich, które się odbyło w przytomności Prezesa Banku Polskiego R. R. S. Roguskiego. Spalono mianowicie kupony wylosowane od maja r. 1868 do maja r. 1871, w liczbie sztuk 12,555, na summę rs. 3,353,703, a także od maja 1868 r. do maja 1871 r., sztuk 2,105,955 na summę rs. 11,224,046 k. 25 — czyli razem na summę rs. 14,577,749 k. 25, tak w listach jak w kuponach niemających już wartości i spłaconych przez skarb.

═ Pan Zygmunt Komarnicki, tłómacz kroniki Dytmara, przetłómaczył w tych czasach kronikę Marcina Galla z r. 1130 i objaśnił ją komentarzami i kilku rozprawami.

Pana Komarnickiego, zachęcił do publikowania kroniki Galla, zasłużony nasz historyk W. A. Maciejowski. Jest to więc pewna rękojmia wartości tłómaczenia.

═ Pieśń utworu W. Troschla p. t. „Mój kwiat," instrumentowana przez p. Antoniego Kuhnego, wykonaną zostanie poraz pierwszy na niedzielnym koncercie orkiestry warszawskiej w sali obywatelskiej resursy.

═ Niezadługo wyjdzie na widok publiczny dwutomowa powieść oryginalna pod tytułem: Al-Hakim. Autorem tej powieści jest p. Józef Ciechoński.

═ Gazeta Kielecka odwołuje podaną w tych dniach wiadomość i przez kilka tutejszych pism powtórzoną, o śmierci Henryka Lewieckiego.

═ Dziś wielki koncert urządzony przez komitet towarzystwa muzycznego. Koncert ten odbędzie się wieczorem w sali redutowej.

═ Nakładem wydawcy Gazety Łodzkiej wyszedł w tych dniach, kalendarz ścienny na rok 1872.

═ W kościele katedralnym Ś-go Jana na ścianach do znacznej wysokości istnieje prawie ciągle ogromna wilgoć. Przyczyną tego jest niższy daleko poziom głównej nawy Kościoła niż przytykających do kościoła ulic. Różnica poziomu wynosić musi przynajmniej 2 łokcie, nic więc dziwnego, że wilgoć z ziemi, z rynsztoków i kałuż ulicznych wsiąka w mury kościelne, oziębia i psuje powietrze wewnątrz świątyni. Zniżenie poziomu ulic byłoby bardzo pożyteczne dla lepszego zachowania murów, tembardziej, że poziom ulic miasta naszego przy każdem przebrukowywaniu ciągle się podwyższa.

═ Łagodna jesień, jaką mamy obecnie sprzyja robotom ogrodniczym. Po wszystkich też ogrodach dosadzają się drzewa w miejsce wyschłych, plantują nowe etc. W ogrodzie Saskim widzieliśmy prócz tego przetwarzanie i urządzanie nowych ulic. Mianowicie jedna z dróg prowadzących ku Marszałkowskiej ulicy została skasowaną, a w miejsce jej wytknięto prostą linją ulicę od bramy do głównej alei.

═ Piękna powieść Karola Reada p. t. „Duch i praca", wychodząca obecnie w dodatku do „Bluszczu" w oryginale angielskim nosi tytuł: *Put yuorself in his place* (Postawcie się w jego położeniu). Artystyczny ten utwór, przedstawiający w silnych zarysach wielką kwestję społeczną pracy mechanicznej, rzemieślniczej ujętej w stałe rutyniczne karby w walce z siłą intelligencji, otwierającej nowe drogi światłu i postępowi. W kolumnach Bluszczu, powieść ta została znacznie przerobioną. Nad przekształceniem tem pracować musiała jakaś delikatna kobieca ręka, wprowadzając idealny żywioł w realistyczne tło utworu. Zyskały na tem szczególniej charaktery kobiece,—które Reade z mniejszem traktował zamiłowaniem.

═ Program przedstawienia na benefis p. Stolpego, nie został jeszcze stanowczo ułożony. Prawdopodobnie jednak składać się on będzie z dramatu w 2-ch aktach p. t. „Zubożały pan" z komedji „Postscriptum"

„Posażna jedynaczka“ i z wodwilu „Folwark Primerose“. W miejsce jednej z ostatnich sztuk, proponowaną jest komedja wierszem Emila Augiera p, t. „Flecista“, jeżeli tylko artystom nie zabraknie czasu do wypracowania tego utworu. W dramacie: „Zubożały pan“ główne role podejmą: pani Bakałowicz, pp. Rapacki, Ostrowski i Tatarkiewicz.

= Mówiono nam, że posłańcy zaopatrzeni zostaną w latarki kolorowe.

= Na chodniku ulicy Długiej—wrzawa, ścisk, zamieszanie. Głośne łkania rozdzierają powietrze. Ciżba ciekawych otacza jakiegoś chłopca małego, połamanego, fizjognomji szpetnej, idjotycznie wykrzywionej. Rozbity garnek, z którego strugi sinoczerwonawego płynu spływają do rynsztoka, dopełnia obrazu.

Dwóch przechodniów zatrzymuje się przy grupie. Patrzą na łkającego chłopca i na ludzi co go otaczają i na smutne szczątki garnka tarzające się po bruku.

— Biedny idjota—rzekł jeden.

— Biedny—powtórzył drugi.

I obaj jednozgodnym ruchem wydobyli po dziesiątce z kieszeni.

Chłopak przyjmował datki i ciągle płakał.

Trwało to kwandrans. W przebiegu wrażeń tłumu, ten przeciąg czasu wystarcza do wychłodzenia najgorętszego współczucia. Zapomniano więc o chłopcu jak się zapomina o przeszłotygodniowym obiedzie.

Dokoła niego zrobiło się pusto.

Bohater dramatu p. t. „Garnek rozbity“—szedł zwolna wzdłuż ulicy, ale już nie płakał.

Usiadł na kamieniu przy jednej bramie,—zapuścił zasmoloną rękę w jeszcze brudniejszą kieszeń i z miną lichwiarza obliczającego zysk całodzienny— zaczął rachować dziesiątki.

Było ich dziesięć.

Głupowata twarz małego spekulanta na litość ludzką, błyszczała przy tej operacji uśmiechem. Ironji czy radości? nie mogliśmy odgadnąć.

W tej chwili obok ułomnego malca zjawił się ulicznik. Prawdziwy typ dziecka ulicy, wychowańca poddaszy. Wesoły, podskakujący, mruczący pod nosem niewiadomo czy piosnkę czy wymyślanie.

Gwizdnął z całej siły i zawołał: „Pojedź sobie teraz doróżką ze skorupami.

Tak się skończyła ta brukowa scena.

= Dowiadujemy się iż utalentowani amatorowie artyści pp. Jan i Edward Reszke, w tych dniach udali się do Florencji dla dalszego kształcenia swych głosów tak bogato od natury uposażonych.

(Art. nad.). — Do pierwszych potrzeb ludzi należy zboże, które ażeby się stać mogło łatwiejszem do spożycia, musi być zamienione na mąkę. Otóż w kraju naszym obecnie takich przerabiających zakładów mniej więcej z ulepszonym systemem posiadamy dość, do wystarczenia na konsumcją miejscową. A teraz głównie powinniśmy się starać tak jak Węgrzy, Ameryka etc. przekonać zagranicę, że zyskiem będzie dla niej brać zboże w mące wprost z reputowanej firmy młyna, że unikniemy tym sposobem kosztownych pośrednictw. Że tak jak dziś dostając od nas zboże, nie zawsze dostają je oczyszczone, tylko z przymieszką piasku i ziarn szkodliwych chwastów, a oczyszczając je, narażają na zwiększenie kosztów. My zaś wysyłając ziarno w naturze pozbawiamy się oprócz innych rzeczy, tyle drogocennej paszy dla naszych inwentarzy jak są odpadki zbożowe, (otręby). Więc ażeby jedną stronę zasłonić od strat, drugiej przysporzyć dochód przez zwiększenie inwentarzy, potrzeba koniecznie założenia Banków Rolniczych wzajemnych, które nieograniczając swej działalności tu w kraju, miałyby filije zagranicą złożone z ludzi uczciwych, zdolnych znających swój kraj i potrzeby jego, a te samem przez zawiązane wprost stosunki z miejscami konsumcji i zbytu jak jest np. Gdańsk, Londyn ułatwiły odstawę płodom tutejszym.

Po produktach pokarmowych na bliższą uwagę zasługują rośliny służące do wyrobu odzieży w takiej obfitości przez kraj nasz produkowane. Lecz ten cudowny produkt ziemi, tysiącami pudów, z widoczną naszą stratą za granicę wywożony, wraca do nas, pod najrozmaitszemi postaciami, a my zmuszeni jesteśmy go znowu nabywać, płacąc sowite wynagrodzenie za przeróbkę i podwójny przewóz takowego.

Jest u nas wprawdzie jedna do pierwszorzędnych należąca fabryka wyrobów lnianych w Żyrardowie, ale wątpię czy pomimo to, że zaledwie o godzinę drogi od nas odległa, setny ją z nas odwiedzał.

Przy silnie jednak rozwiniętej i ciągle wzmagającej się działalności, fabryka ta zaledwie starczyć może, na cząstkowe zaspokojenie ciągle wzrastających potrzeb kraju. Ten ciągły wzrost i rozwój miejscowych zapotrzebowań, jakże niema nasunąć myśli do zespolenia własnych sił i kapitałów krajowych, dla stworzenia nowych bogactw, na tem jeszcze u nas tak obszernem niewyczerpanem polu działalności na tejże samej drodze. Boże daj! aby ta specjalność, oparta na produkcie krajowym, stała się zczasem uprzywilejowanym naszym przemysłem. Myśli powyższe nasunęły mi się, po przeczytaniu Nr 209 „Kurjera Warszawskiego“ a krótką wzmianką zwracającego uwagę na to, że jakoby jakaś zagraniczna kompania, ma się zająć tą ważną gałęzią naszego przemysłu rolnego.

Chęć podzielenia się temi mojemi uwagami z miłośnikami przemysłu krajowego, tembardziej wzrosła gdym zwiedził fabrykę Żyrardów i jej przyległe okolice, w których z radością dowiedziałem się, że jest między nami ktoś, chętnie gotowy ofiarować swą pracę i miejscowość ze wszechmiar dogodną i blizką Żyrardowa, byleby tylko miejscowe kapitały dołączyć się chciały do utworzenia podobnego rodzaju przedsiębierstwa.

Fabryka położona w tem nowem miejscu, miałaby tę wyższość nad innemi, że miasto kosztownego wydobycia siły wodnej (pary) przy wysokiej cenie węgla i drzewa, pochłaniającego dziesiątki tysięcy rubli rocznie, miałaby gotową siłę tu z bieżącej wody rzeki Bzury, li tylko przy przekopaniu kanału w linji naturalnego jej spadku ku Sochaczewowi, na przestrzeni przeszło wiorstowej; działacz ten, dający wiele secin sił parowych, przytem przyległe kilkunasto-włókowe territorium, przy blizkości drogi żelaznej, i szczęśliwem wśród fabryk położeniu oraz wszelkich obfitości materjałów surowych do budowy na miejscu, dałby się dostatecznie użytkować zwłaszcza przy możności swobodnego rozlokowania zabudowań fabrycznych. Spodziewamy się, że szanowny właściciel tej miejscowości, nieomieszka zawiązać współki akcyjnej korzystając, jak to dobrze „Kurjer Warszawski“ powiedział, ze zdolności i kapitałów krajowych, aby uprzedzić wszelkie w tym względzie projekta kompanji zagranicznych, tembardziej, że o ile wiemy żaden ostateczny układ z kapitalistami zagranicznemi nie jest jeszcze zawarty.

Chcąc godnie podążać na drodze współzawodnictwa, z wysoko już dziś stojącą fabryką tego rodzaju 1,000,000 rubli nieprzedstawiałyby cyfry zbytecznej. Kapitał ten podzielony na 500 rublowe akcje, powinienby się prędzej w kraju naszym zebrać i właściwiej mógłby być użytym na założenie podobnej fabryki aniżeli jak to się praktykuje obecnie na zagraniczne koleje żelazne.

J. M. G.

Art. nad. Oto com widział z okna mojego mieszkania. Dorożkarz stanąwszy przy wodociągu na placu Zamkowym, zwykłej stacji dorożkarzy, zlazł z siedzenia i wziąwszy pręt od bicza cieńszym końcem do ręki, z najzimniejszą krwią począł grubym końcem okładać grzbiet zmęczonego jeszcze konia. Następnie pchał w bok konia owe drewno zadając tym sposobem boleśniejsze od uderzeń ciosy,—a na domiar tej nerońskiej zajadłości, stanąwszy wprost oczu zwierzęcia sypał razy na głowę i nozdrza. O ile domyślać się można był to zapewne wymiar sprawiedliwości za winę, której biedne zwierze niepojmuje.

= Bez pomocy, opieki należytej i słowem z dnia na dzień, żyje dwunastoletni chłopczyna, uczęszczający do trzeciej klassy jednego z gimnazjum. Ojciec jego jest sparaliżowany, matka obarczona liczną rodziną, znękana pracą, zgryzotami i mająca jeszcze matkę starą.— Obecnie chłopiec ten drży z zimna, nie ma bowiem nic więcej na sobie, oprócz zużytego mundurka.— Co łaska więc, raczcie złożyć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ dla biednego, a Bóg Wam zapłaci za to, najpiękniejszą z chwil życia, chwilą zadowolenia ze spełnienia dobrego uczynku.

Pani M. K.—Jan z Lejdy, na tutejszej scenie poraz pierwszy śpiewanym był przez artystów włoskich. Działo się to w dniu 11 kwietnia 1867 r. Jana z Lejdy, śpiewał wówczas pan Bettini, rolę Fides, pani Trebelli-Bettini, a rolę Berty pani Wanzini. W r. 1870 Jana z Lejdy, śpiewał pan Stagno, Fides, panna Waldman, a Bertą była panna Benati. Panna Waldman występowała w r. b. na scenie teatru San Carlo w Neapolu.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: W teatrze rozmaitości 567; w teatrze Rappo na przedst. Flory 30; na Panoramie 45; na przedstawieniu kobiety bez rąk p. Ebbinhausen bez rąk 75.

— W dniu onegdaj. pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 1, kobiet –, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 6, kobiet 2, dzieci 9; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn 1, kobiet –, dzieci—, na cmen. starozakonnych męż. 1, kobiet—, dzieci—.

— Tegoż dnia przyjechało do Warszawy osób 218, wyjechało zaś 210 osób. (G. Polic.)

— W dniu onegdajszym, na placu Młyna Parowego w Alei Jerozolimskiej, Józef Włodek, kominiarz 3-ciej części straży ogniowej, przechodząc około szyn urządzonych do przewożenia wagonów i pragnąc wsiąść na przejeżdżający po rzeczonych szynach wóz, pośliznął się, upadł pod takowy i zadniemi kołami wozu przejechanym został, skutkiem czego uległ zgruchotaniu kości poniżej kolana u prawej nogi, podług opinji lekarskiej amputacja rzeczonej nogi jest konieczną. Włodek pozostaje na kuracji w szpitalu Ś-go Rocha i o wypadku tym prowadzi się śledztwo.

– Na cmentarzu Żydowskim, znaleziono podrzucone nieżywe dziecko płci żeńskiej obwinięte w szmaty. O czem zawiadomiono Sąd i w celu wykrycia winnych podrzucenia, Policja przedsięwzięła należyte kroki. (G. P.)

= „Ruskij Mir.“ donosi, że w roku 1870 rząd nabył u jubilerów orderów ozdobionych brylantami, i innych klejnotów na podarunki po cenach oznaczonych przez gabinet Jego Cesarskiej Mości, za 46,629 rubli 90 kop.

= W zamierzonych w roku 1872 wydatkach ministerstwa komunikacji, jak piszą „Mosk. Wied.“ między między innemi wyznaczono 20,000 rubli na uregulowanie Wisły i Sanu.

= W „Gońcu Urzęd.“ zamieszczono wiadomości o obrotach wszystkich banków miejskich i innych w całem państwie, za rok zeszły 1870. Liczba ogólna tych instytucji dochodziła do 184; cyfra obrotów wszystkich razem banków przeszła $259^3/_4$ mil. rubli. Własne kapitały banków z początkiem b. r. przedstawiały cyfry następujące: Kapitał zakładowy rs. 8,276,596 i zapasowy rs. 1,383,380. W ciągu roku rachunkowego złożono w bankach rs. $29^1/_2$ mil. Skup weksli terminowych i innych papierów handlowych doszedł do $74^1/_2$ mil. rs.; i w tym że okresie udzielono pożyczek na zastaw papierów publicznych i kosztowności, oraz na majątki nieruchome więcej niż 23 mil. rs. Zyski banków ze wszystkich operacji za rok zeszły, stanowiły 5,601,633 rs. Z zysków tych użyto: na wydatki w bankach rs. 327,000; odliczono na kapitał zakładowy rs. 1,058,077 i zapasowy rs. 283,668. Na korzyść miast i zakłady dobroczynne odkreślono 819,451 rs. Największe obroty w r. z. w Banku skopińskim wynosiły (27,661,825 rs.) a za nim w charkowskim (więcej nad 29 mil. rs.).

= „Mosk. Wied.“ podają, że ministerjum wojny w roku 1872, przeznaczyło na pensje dla studentów medyko-chirurgicznej akademji, odbywających kursa na swój koszt, rs. 15,984. Pensje te, czyli raczej wsparcia, będą wydawane pod warunkiem wysłużenia lat dwóch w armji, po ukończeniu kursów.

✝ W dniu jutrzejszym, o godzinie 9tej rano, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie Msza Święta za dusze zmarłych z familji **Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego; o czem Nadzór cmentarza powązkowskiego, interessowanych zawiadamia. —10,156—

✝ W dniu jutrzejszym, o godz: 10tej z rana, jako w 3cią rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Stepanowskiego**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kosciele Świętej Anny, na Krako: Przedmieściu, na które żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —10,176—

✝ W dniu 23 b. m. o godzinie 8 i pół w Kościele Ś go Aleksandra, odbędzie się nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Wiktorji z Kraczkiewiczów **Rychter**, jako w szóstą rocznicę śmierci, na które niepocieszona córka z wnuczką zaprasza Familję Przyjaciół i Znajomych. —10,160—

✝ W dnia 24 b. m., t. j. w piątek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Heleny z Turkułłów **Matuszewskiej**, odbędzie się żałobna Wotywa w kościele Opieki Śgo Józefa, wprost ulicy Królewskiej, o godzinie w pół do 11tej z rana, na którą ojciec, mąż i dzieci ś. p. zmarłej, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zapraszają.— W dniu jutrzejszym, odbędzie się takież Nabożeństwo w kościele pragskim, o godz. 10 ej z rana; zaś dnia 25go b. m.. t. j. w sobotę, we wsi Kobełka pod Warszawą, w kaplicy, gdzie spoczywają zwłoki zmarłej. —10,151—

✝ W przyszłą sobotę d. 25 b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Henryka **Zalewskiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kościele Ś go Józefa Oblubieńca N. M. Panny, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, o godzinie 11-tej przed południem.

✝ Wczoraj, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności ś. p. Jakób **Niemirowski**, przeżywszy lat 57, emeryt, b. Urzędnik Rządu Gub. Warsz. Stroskana żona z synem i sześciorgiem nieletnich dzieci, zaprasza Krewnych i Kolegów zmarłego, na eksportację zwłok, jutro, t. j. we czwartek, o godz: 3-ciej popołudnin, z kościoła Ś-go Krzyża, na cmentarz powązkowski; oraz na Nabożeństwo w tymże dniu o godzinie 10-tej z rana odbyć się mające. —10,164—

✝ Hipolit **Piasecki**, maszynista drog. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej, który przed kilku dniami uległ wypadkowi przejechania nóg na stacji Piotrków, w d. 19 b. m. w tamtejszym szpitalu życie zakończył.

∞ W dniu wczorajszym o 6-tej po południu w Kościele S-go Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, wobec nader licznego grona Krewnych Przyjaciół i Znajomych, pobłogosławionym został związek małżeński, między panną Zofją Chojnacką, córką Rad-

cy D. Karola i Anny z Biernackich, mał. Chojnackich, a panem Stanisławem Kaczkowskim, obywatelem gub. Kaliskiej, poświęcającym się zawodowi handlowemu, przyczem kółko przychylnych artystów odśpiewało „*Veni-Creator*“. Familijna ta uroczystość uwieńczoną została gościnnym przyjęciem w domu rodziców panny młodej przeciągniętem aż do północy, śród serdecznych życzeń na dalszą drogę życia.

≌ W zeszłą niedzielę, w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, JX. kanonik Bogdan, po stosownem przemówieniu, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem **Kleczkowskim**, Patronem Trybunału Warszawskiego, a panną Anielą **Jakubowską**.

≌ Wczoraj w kościele Wszystkich Świętych zawarty został związek małżeński między p. Juljuszem **Trzebuchowskim**, urzędnikiem Prokuratoryji Królestwa Polskiego, a panną Aleksandrą **Jabłońską**. Błogosławił JX. Gąsiorowski.

Przegląd polityczny.

Depesza Thiersa do prezesa rady departamentowej w Sabaudji o której wczoraj doniesiono, w politycznej treści swej, zawiera następujące wyznanie prezydenta: „Nic nie może mnie tak zachęcić do wytrwania w trudnych obowiązkach, jak uznanie ze strony moich współobywateli. Słusznie spodziewają sią oni że szczerze zajmować się będę reorganizacją kraju, nadaniem mu wraz z wolnością i porządkiem dobrej administracji finansów trzymanych w równowadze, i silnej armji;— wreszcie powróceniem w jego ręce dobra prawidłowej rzeczypospolitej, dobra opartego na sprawiedliwości i pojednaniu się stronnictw, a powierzonego mi przez kraj w Bordeaux, dobra, którego zwrot w stanie nietkniętym i uczciwie zachowanym, uważam za sprawę swego honoru.“

Blizki już termin zebrania się reprezentantów kraju we **Francji**, daje dziennikom pochop do zajmowania się messażem, jaki wystosować ma p. Thiers do Izby na nowy perjod posiedzeń zgromadzonej. Wersje przyszłego messażu przechodzą całę gammę pragnień dziennikarskich. Jedni widzą już naprzód w odezwie prezydenta stanowczą zapowiedź ukonstytuowania rzeczypospolitej; żądanie amnestji dla 20,000 więźniów i wniosek względem przeniesienia stolicy do Paryża. Drudzy dodają jeszcze zmianę ministrów—konieczną przy zmianie zasad. Inni odejmują jeden lub dwa z powyższych punktów, wtrącając za to rzecz o intrygach bonapartystowskich i ogólnem położeniu politycznem kraju.

Z całej tej listy przedmiotów podawanych p. Thiersowi przez dziennikarzy, za temata do odezwy prezydjalnej, p. Thiers wybierze zapewne tylko ogólne położenie kraju i agitację bonapartystowską. Wątpić przytem należy aby z pierwszego chciał wyprowadzać konkluzję pomyślną dla rzeczypospolitej, jako ostatecznej formy rządu. Również nie wierzymy aby sprawozdanie o agitacji zakończyć miał wnioskiem dopominającym się dekretu bannicji na rodzinę Bonapartych, jakkolwiek korrespondent „Ind. belge“ zaręcza, że mimo zaprzeczenia, dekret zupełnie już gotowy leży na biurku ministerjalnem. W obu powyższych przedmiotach raport p. Thiersa będzie ściśle *un exposé*. Uzupełni go przedstawienie projektów wypracowanych przez czas feryjny.

O agitacji bonapartystowskiej podać dziś możemy szczegóły bardzo zajmujące, niedość wszakże wiarogodne. Dotyczą one spisku przeciwko rzeczypospolitej. Staraniem generała Fleury, jednego z najlepszych przyjaciół ex cesarza i ex-cesarzowej stanąć miało pomiędzy wyższymi oficerami armji sprzysiężenie którego celem było aresstowanie Thiersa, ministrów i komissji nieustającej i ogłoszenie cesarstwa. Znaleziono podobno listy mocno kompromitujące. Odkrycie spisku ma zostawać w ziązku z dymissją prefekta policji paryzkiej Valentin: nie on to bowiem, ale kto inny doniósł najpierwej p. Thiersowi o niebezpieczeństwie.

P. Thiers ma podobno nadzieję zyskania jeszcze przed Nowym Rokiem takiego argumentu, któryby stanowczo poprzeć musiał wniosek przesiedlenia się do Paryża i zapewnił mu niezawodne powodzenie nawet u tej frakcji Izby, co z apokaliptycznym wstrętem odwraca teraz oczy od tylowiekowej stolicy Francji. Prezydent ciągle podobno prowadzi układy z p. Bismarkiem o zupełne ustąpienie Niemców z Francji. Gdyby mógł wyjednać to ustąpienie z d. 1 maja 1872 t. j. po wypłacie tego co już specjalnie umówionem zostało—niezawodnie nabrałby tak wielkiej powagi—że opór prawicy pod wrażeniem jej mógłby się zachwiać.

Mowa Gambetty w rocznicę obrony St. Quentin d. 8 b. m. o której onegdaj podano ogólną wiadomość, jest obszernym traktatem o wypadkach i stosunkach publicznych zaszłych we Francji od wojny z Niemcami. Były dyktator widzi przyczynę niepowodzenia po d. 4 września w braku odpowiednich uczuć ogólnych. Dziś ratunek i dźwignię upatruje w szkole oddzielonej od kościoła — ale z umożliwieniem edukacji religijnej obok świeckiej. W polityce wewnętrznej jedynem zbawieniem może być według Gambetty uczciwe uznanie i popieranie tego co istnieje.

Od d. 16 b. m. komissja łaski odbywa codziennie posiedzenia. Dotychczas nie przyszła jeszcze do żadnego rezultatu. Samych wyroków śmierci ma teraz do rozpatrzenia dwanaście czy trzynaście. Co do p. Thiersa miał on wyrazić opinję, że z wyjątkiem Ferrego nie chciałby nikogo życia pozbawiać. Słowa te wypowiedziane były przez przed skazaniem siedmiu winnych zabicia generałów Lecomta i Thomasa.

Komissja mająca radzić nad sposobami wynagrodzenia rodzin dotkniętych zamachem 2 go grudnia, nic dotychczas nie uradziła, musiały ją wyręczać rady departamentowe. Jedna z nich w depart. Var przyjęła stosowną uchwałę. Obecnie rozchodzi się wieść, że książętom Orleanskim ma być przyznane dekretem Zgrom. Narod. 100 mil. fr. wynagrodzenia za spolicję napoleońską. Byłażby to jedyna praca komissji— projekt podobnego dekretu? Nie sądzimy.

Przesilenie gabinetu w **Przedlitawji**, trzecie z rzędu, d. 20 b. m. zaczęło wkraczać na drogę załatwienia. W dniu tym Cesarz austrjacki przyjmował na posłuchaniu prywatnem hrabiego Adolfa Auersperga, tego samego o którym „N. fr. Presse“ powiedziała że w porównaniu z nim baron Kellersperg jest federalistą. Powołanie takiego człowieka do formacji nowego rządu, powinnoby być wskazówką uszczuplonego a raczej w rozwoju swoim wstrzymanego wpływu hr. Andrassego. Dzienniki centralistyczne piszą prawdzie, że hr. sam nie widzi już teraz iż jedynym punktem, w którym kotwicę rządów austrjackich zarzucić można jest centralizm stronnictwa konstytucyjnege. Ale hrabia jest zbyt wytrawnym mężem stanu a w każdym razie nie nowicjuszem, aby przyszedłszy bez przekonania, że alfa i omega żywotu państwowego Austrji leżą w centralizmie, po dziesięciu dniach zaledwie, przekonania podobnego nabrał.

Nie hr. Andrassy zatem ale osobistości liczne nieznane, wyobrażające u dworu wiekuistą doktrynę co austrjackie niemieckiem musi—te osobistości nakłoniły panującego do przywołania hr. Adolfa Auersperga. Zdaje się, że próba z nowym mężem politycznym będzie już ostatnią przed utworzeniem stałego rządu, którego Austja tak bardzo w obecnej porze potrzebuje i choćby nawet na 1 grudnia miała już zupełne ministerium powiedzieć trzeba będzie, że ministerium to przychodzi zapóźno. Auersperg przedstawił już podobno 20 b. m. programat swych rządów. W okolicznościach, w jakich powołanie nastąpiło, spodziewać się należy, że rozpatrzenie programatu nie zajmie długiego czasu i gdyby rzeczy poszły z pośpiechem to w obec doniesienia iż nowopowołany naradza się już z mężami stronnictwa konstytucyjnego mogłaby już Austrja za tydzień posiadać kompletny gabinet przedlitawski.

Trzecią niespodziankę w wielkiej niespodziance, jaką dało światu zerwanie z Czechami, przewidywały już niektóre pisma wiedeńskie od wieczora 18go. Trwają one ciągle w doniesieniu swojem, że Adolf Auersperg powołany będzie do utworzenia gabinetu, przypisywały hr: Andrassemu cofanie się z przekonaniami autonomicznemi, donosiły, że missja Kellersperga, jest tylko zawieszoną, ale nie upadła, i że baron na nowo wezwanym zostanie do formacji gabinetu centralistycznego. Wszystkie te wieści znalazły potwierdzenie w powołaniu hr: Auersperga do Cesarza.

Programat Auersperga niewiele różnić się musi od programatu Kellersperga— ostrzejszy może jeszcze w zasadach, ze względu wszakże na politykę hr: Andrassego, musi on być elastyczniejszym w zastosowaniu. Może naprzykład z całym żalem centralistycznym uznawać potrzebę układania się z temi lub owemi krajami monarchji nie o ustępstwa, ale nadania ich z woli rady państwa, z własnego jej postanowienia. Zasada centralizmu będzie ocaloną.

Dzienniki niedzielne zapytują: jaki jest cel obrad koła lwowskiego? Koło to zwołane wskutek zagrożenia urzędu ministra galicyjskiego, w początkach missji Kellersperga, z upadkiem samej missji, niema nadczem radzić, pisze „N. fr. Presse“ wyjaśniając czysto prywatny charakter narad. W obec nowego zwrotu w polityce, zwrotu zdaje się ostatecznego, koło lwowskie może tylko obradować na własny swój użytek to jest na potrzeby stronnictwa, które w radzie państwa reprezentuje. Dla rządu, narady posłów lwowskich są już niepotrzebne, o ile hr. Auersperg nie uzna jak wyżej, konieczności ustępstw oktrojowanych i nie przyjdzie do przekonania że godność jego centralistyczna wcale obrażoną nie zostanie, jeśli przyjmie głos stronnictwa do prywatnej tylko wiadomości, z niczem nawet formalnie się nie wiążąc.

W Wiedniu krążyły pogłoski, że ministrem dla Galicji w miejsce Grocholskiego ma zostać Gołuchowski.

Sejm **berliński** przyjął już w trzeciem odczytaniu propozycję pana Laskera, dążącą do rozszerzenia kompetencji władz związkowych do wszystkich kwestji prawa cywilnego i organizacji sądowej. Wspominaliśmy już we właściwym czasie o możliwości zmiany usposobień rady Związkowej, która dotychczas odmawiała swej sankcji temu nowemu objawowi dążeń centralistycznych. Losy reformy zależeć będą prawdopodobnie od Bawarji. Utrzymują z jednej strony, że rząd mnichowski przychylnym jest dla myśli zjednoczenia prawa cywilnego i organizacji sądowej, spodziewając się że będzie miał ułatwione przedsięwzięcie koniecznych środków przeciwko nadużyciom duchowieństwa i ultramontanów; z drugiej znów strony ministerjum bawarskie zdaje się obawiać, ażeby popierając postępy centralizacji, nie rozdrażnić autonomistów i nie popchnąć ich w objęcia ultramontanów. Wynika z tego, że rząd króla Ludwika znajduje się w nader drażliwem położeniu; klerykalni i autonomiści w Bawarji pozostają z sobą w tak ścisłych stosunkach, że niepodobna ugodzić w jednych nie dotknąwszy drugich.

W Berlinie podziwiano energję z jaką pełnomocnik bawarski bronił w dyskusji monetarnej, praw korony różnych państw; p. Pfretszchner domagał się dla każdego z nich swobody bicia monety z portretem właściwego panującego, — kiedy tymczasem większość sejmu żąda, ażeby odtąd na monecie odbijane były tylko emblemata cesarstwa. Być może iż rząd bawarski chciał wyjednać to zadowolenie dla autonomji Bawarji, ażeby mieć możność ustąpienia w kwestji zjednoczenia prawa cywilnego i organizacji sądowej, nie wzbudzają zbyt żywej niechęci partji „patrjotów.“

Rządy państw wchodzących w skład nowego cesarstwa niemieckiego, zamierzają energicznie wystąpić przeciwko nadużyciom ultramontanów. Ministerjum bawarskie zaproponowało Radzie związkowej dodatek do kodeksu karnego, naznaczający kary na księży, którzyby w wykonaniu obowiązków swego stanu wkraczać chcieli w sferę polityczną. Z drugiej strony korrespondent berliński „Norda“ wspomina o kilku projektach do prawa, które mają być przedstawione Izbom pruskim: jeden z nich ma na celu wprowadzenie małżeństwa cywilnego, ale w takich tylko razach, w którychby władze duchowne odmówiły dania ślubu; drugi projekt znosi przywileje, jakich używa duchowieństwo w nadzorze nad szkołami.

Pan Juljusz Favre przerwał nareszcie milczenie, które zachowywał dotychczas w kwestji przekształcenia depeszy hr. d'Harcourt o posłuchaniu w Watykanie. Objaśnienia jego tyczące prawdziwego tekstu tego dokumentu, zgadzają się ze sprostowaniem zamieszczonem już w szpaltach „Journal des Debats“. Allokucja papiezka zawierała istotnie to zdanie: „jedynem mojem życzeniem jest pozyskanie zakątka ziemi, w którym mógłbym być panem, *nie znaczy to bynajmniej* ażebym nie miał przyjąć mojego kraju, gdyby mi zwrot jego ofiarowano.“ Wyrazy podkreślone stanowiące właśnie (w oryginale francuzkim) różnicę między tekstem autentycznym, a wersją książki p. Favra, zostały opuszczone przez kopistlę, a ponieważ pomimo tego opuszczenia zdanie miało sens loiczny (mówimy tu zawsze o tekscie francuzkim) dawny minister spraw zagranicznych nie dostrzegł błędu odczytując korektę swej ksążki. Takie jest w streszeniu usprawiedliwienienie pana Juljusza Favra; można się wprawdzie na nie zgodzić, niemniej jednak świadczy ono o nagannej lekkomyślności członka rządu 4 go września.

Kurjer **Stanów Zjednoczonych** donosi, że na drodze dochodzenia sądowego w kwestji wielożeństwa mormonów w Utah, pozostawiony już został przez sprawiedliwość miejscową pierwszy krok, który będzie punk-

tem wyjścia nowej jurisprudencji. Niejaki p. Hawkins należący do sekty, oskarżony został przez pierwszą swą żonę o cudzołóztwo. Przysięgli wydali werdykt potwierdzający winę i pociągający za sobą karę więzienia od 3 do 20 lat, lub też karę pieniężną 1000 dolarów, albo nareszcie więzienie i karę pieniężną połączone, do uznania trybunału.

Kilka innych osobistości z gminy mormońskiej, a na ich czele Brigham Yuong, wezwane zostały również przed trybunał pod zarzutem „wszetecznych stosunków z kilkoma kobietami.“ Cała procedura i obrona będą niezmiernie zajmujące.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Lyon 19 go. — Dziennik „La Decentralisation“ ogłasza wyjątek z listu Hr. de Chambord, w którym hrabia oświadcza iż bezzasadnemi są wieści, jakoby się zrzekł swych pretensji do tronu. (in spe)

Paryż 19 go. — Gambetta zamierza przed zebraniem się zgromadzenia narodowego objechać główniejsze miasta południowej Francji. Stronnicy jego przygotowują mu uroczyste bankiety, na których główny przedmiot rozmów politycznych stanowić będą nowe wybory do zgromadzenia narodowego.

Paryż 20 go.—„J. officiel“ oznajmia że Bank i kassy państwa przyjmują banknoty wypuszczone przez kantor eskontowy.

Londyn 20-go.— „Times“ oznajmia, że upoważnionym jest do oświadczenia iż podana w zbiorze Juljusza Favre opinija sekretarza poselstwa Lefèbvre de Béhain jakoby Gladstone pierwszy rzucił myśl zwołania konferencji dla wygładzenia nieporozumień między Włochami i stolicą Apostolską polega na zupełnie fałszywych danych.

Paryż 19 go.— Według „Paris Journal“ we czwartek przejeżdża tu p. Beust.

Madryt 19 go. — Dnia 30 b. m. odejdzie z Kadyksu parostatek z nowemi posiłkami do Kuby. Liczba wojsk wysłanych tam dotychczas na pomoc dochodzi do 12,000.

Madryt 19-go. — Po naradach z prezesami obu Izb król nie przyjął dymissji gabinetu.

Bukareszt 19-go. — Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto prejekt odpowiedzi na mowę tronową. Dalej przedstawiono Izby układ w przedmiocie dróg żelaznych firma Bleich röder i Towarzystwem dyskontonem w Berilnie.

Nowy-York 19-go.— Z Meksyku donoszą o nowych znaczniejszych powstaniach. Z Hawanny dochodzi wiadomość, że tamtejszy konsul Szwedzki został wydalonym. (Wczoraj depesza ta była przysłana pod datą 20.)

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 22-go Listopada g. 10 m. 45 rano.

Wiedeń 21-go.— Dzienniki poranne donoszą jednozgodnie o poważnych układach z księciem Adolfem Auerspergiem w przedmiocie formacji gabinetowej w Przedlitawji. Auersperg zanim przedstawi programat rządów cesarzowi, porozumiewa się wprzódy ze swymi współwyznawcami w palamencie. (Wiadomości włączone już do Przegl. politycznego.)

Paryż 21-go.—Większość dzienników wyrażą wielkię sympatje dla Rossji i uważa przymierze francuzko-rossyjskie za konieczność przyszłości.

Konstantynopol 21-go.—Cholera ustaje.

Neapol 21-go.—Wielcy Książęta Michał, Mikołaj i Jerzy i księżniczka Anastazja, przybyli tu wczoraj.

Konstantynopol 21-go.—Zapewniają, że ważne nieporozumienia zaszły między członkami gabinetu. Spodziewane jest przesilenie ministerjalne.

Rzym 21-go.— Król przybył—przyjęto go tu z zapałem.

Paryż 21-go. — Zapewniają, że hr. Paryża i hr. Chambord porozumieli się w zupełności.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO.

W tych dniach spełnione zostało w Wiedniu szczególnego rodzaju samobójstwo.

Pewnego rana na drzwiach mieszkania niejakiego Kerna, urzędnika, dostrzeżoną została kartka z następującym napisem: „Proszę otworzyć drzwi nie inaczej jak w obecności policji. Spodziewam się, że będę znalezionym martwym“ Kern.

Policja wyłamała drzwi:

W środku pokoju na podłodze leżał nieżywy Kern, głowa zaś jego rozmiażdzoną była upadłą szafą. Okazało się ze śledztwa, iż Kern w zamiarze odebrania sobie życia, opasał sznurami ogromną szafę, następnie wziąwszy polano, położył na niem głowę i w tem położeniu pociągnąwszy za sznury, obalił szafę, która padając rozmiażdzyła mu głowę.

Nieszczęśliwy ten, w przystępie obłąkania, dawno już zamierzał dokonać samobójstwa a myślą główną, która go do czynu tego popchnęła było to, że ma za szczupłe środki do życia i wcześniej lub później musi umrzeć z głodu.

— *Instytut Laryngoskopijny* Doktora **Kohna**, Ordynatora oddziału chorób **syfilitycznych, skórnych i gardlanych** w szpitalu starozakonnych, ulica Długa Nr 23, (gdzie Eldorado).

Przyjmuje chorych przychodnich z powyższemi chorobami codzień rano do 10-tej i od 3ciej do 6-tej po południu. (1—0) —10183—

— Pan Ignacy **Leszczyński**, Dyrektor Owczarń, powrócił z Anglji. (1—1) —10,204—

— Komitet Towarzystwa „Harmonja“ ma zaszczyt podać do wiadomości, iż w dniu 25-m b. m. to jest w przyszłą sobotę jako w rocznicę założenia Towarzystwa, daną będzie w lokalu Harmonji o god. 9-ej z wieczora kolacja składkowa, przy towarzyszeniu orkiestry po rs. 1 kop. 20 od osoby, dla członków towarzystwa z rodzinami i gości przez nich wprowadzonych.

Zapisywać się można codziennie w lokalu Harmonji przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta do włącznie piątku, od godziny 8 ej do 10-ej z wieczora.

(2—3) —10141—

— *Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“* uprasza stowarzyszonych o składanie marek zwrotnych z bieżącego półrocza. (2—3) 9766

— P. Michał **Majewski** dyrektor Instytutu Gimnastyki, Ortopedji i fechtowania w ogrodzie Saskim, donosi: iż powrócił do Warszawy i od dziś wyłącznie sam zajmować się będzie. Godziny dla uczęszczających od 12-ej do 3-ej i od 4-ej do 6-ej godziny.

(3—3) —10044—

DONIESIENIA.

Uprasza się WW. PP. **Obrońców** przy Sądach tutejszych, i **Woźnych** przy tychże, iżby w **processach** na rzecz ś. p. **Abrahama Fenigsohna**, lub przeciwko niemu prowadzonych, zgłaszać się raczyli z aktami, jakoteż z rewersami, kwitami, lub innemi dowodami, do mieszkania wdowy po tymże Ruchli Fenigsohn, przy rogu ulic Muranowskiej i Pokornej, dom Barchana, Nr 2191*b*, nowy 10.

(3—3) —9936—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Adrjanna Lecouvreur.**

Jutro: **Jan z Lejdy.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 22 Listopada 1871 roku.

Półimperjały Ros. ss. 6 kop. 12
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 57½
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 10½
Austryjackie floreny w biletach k. 63

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	88	84	88	34
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	87	84	87	34
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	88	33	88	—
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	33	84	—
Listy Likwidacyjne rs. 100	74	20	73	90
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	92	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	91	50
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . . .	67	50	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	135	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . .	—	—	117	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	146	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	102	50	101	50
5% Listy zastawne rossyjskie	109	50	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 166⅔
Od Likwidacyjnych kop. 190
Od Listów Zastawnych nowych kop. 208⅓
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 70 15/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 35 rs. 109 k. 5
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 30½ rs. 7 k. 28½
Paryż: Weksel 3 d. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 92 k. 85 rs. 92 k. 55

— **Ceny Targowe Warszawskie.**—Dnia 21 listopada płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 270 funtów rs: 6 k. 22½ do rs. 8 kop. 10 — żyta wagi 232 do 240 od rs: 5 k. 15 do rs: 5 k. 40 — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: 4 kop. — do rs: 4 kop. 75 — owsa rs: 2 kop. 45 do rs. 2 k. 55 Groch polny rs: — kop — do rs: — kop. — — kartofle rs: 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 70 — siano pud kop do 33⅔ kop. 35 słoma kop. 15 do kop. 17½.

— **Okowitę** płacono:— dnia 21 listopada hurtową składniczą za garniec od kop. 187½ do 188 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 189 do kop. 190

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 c. 5

Dla wszystkich Prenumeratorów „Kurjera Warszawskiego“ dołącza się dziś **Cennik wyborowych dzieł polskiej literatury**, której składy główne są w księgarniach PP: Michała Glücksberga, w Warszawie i B. B. Wolffa w Petersburgu.

W. Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr. 473*c* nowy 5).—Дозволено Цензурою.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

DODATEK.